

Arktyka wychodzi z geopolitycznej hibernacji

21 grudnia 2021

Arktyka może stać się głównym polem bitwy między supermocarstwami.



Arktyka przez długi czas znajdowała się na peryferiach światowej polityki. Wynikało to po części z zakończenia zimnej wojny i późniejszej demilitaryzacji regionu. Ale głównym czynnikiem była trudność w eksploatacji jego terytorium: oddalenie, surowy klimat, brak infrastruktury, wysokie koszty realizacji projektów. Globalne ocieplenie mogłoby fundamentalnie zmienić to nastawienie i przekształcić Biegun Północny w miejsce geopolitycznej, ekonomicznej i ideologicznej rywalizacji wielkich mocarstw.

Dynamiczne topnienie lodu w Arktyce staje się jedną z konsekwencji zmian klimatycznych. Oprócz problemów ekologicznych dla planety, proces ten stwarza nowe wielkie zagrożenia geopolityczne, głównie dla krajów Arktyki. Po pierwsze, maleje rola Arktyki jako naturalnej bariery między państwami sąsiadującymi z kontynentem. Po drugie, istnieje ryzyko zmian w obecnych strefach wpływów w regionie, w

szczegółności w zakresie kontroli żeglugi morskiej.

Jaka jest wartość Arktyki? Jakie są jej ważne zasoby dla supermocarstw?

Arktyka pozostaje jednym z głównych repozytoriów zasobów planety. Po pierwsze, region jest prawdziwą „jaskinią” węglowodorów, w której znajdują się bezcenne skarby ropy i gazu. Według różnych szacunków zawiera do 15% wszystkich światowych rezerw ropy naftowej i jedną czwartą rezerw gazu. Ogólny trend dekarbonizacji powinien znacząco obniżyć wartość węglowodorów, zwłaszcza biorąc pod uwagę wysokie koszty produkcji w Arktyce. Ale kiedy nadejdzie przyszłość neutralna pod względem emisji dwutlenku węgla? Każdy slogan polityczny bez wsparcia ekonomicznego jest bezwartościowy, w przeciwieństwie do gazu, którego ceny poszybowały w górę tej jesieni w Europie. Zastąpienie tradycyjnych źródeł energii odnawialnymi źródłami energii najwyraźniej nie postępuje tak szybko, jak niektórzy by chcieli.

Arktyka zawiera również ważne zasoby dla technologicznej przyszłości. Chodzi o metale, zwłaszcza pierwiastki ziem rzadkich. Służą jako niezbędny surowiec do większości innowacyjnych produkcji. Arktyka jest domem dla ograniczonych rezerw metali Nowej Gospodarki. W obliczu nowej globalnej konfrontacji między Stanami Zjednoczonymi a Chinami dostęp do zasobów będzie odgrywał decydującą rolę przede wszystkim, jeśli chodzi o przywództwo technologiczne.

Wreszcie, głównym klejnotem zasobów Arktyki jest słodka woda. Obecnie prawie jedna trzecia populacji planety, ponad 2,5 miliarda ludzi, doświadcza ciągłego niedoboru wody. Arktyka ma wyjątkowy potencjał: lodowce, rzeki, jeziora i warstwy podziemne skupiają ogromne zasoby wody. W obliczu globalnego ocieplenia może to przekształcić Arktykę w nową oazę, zwiększając dziesięciokrotnie znaczenie geoeconomiczne regionu.

Arktyka zajmuje ważną pozycję strategiczną. To tutaj przebiega jedyna bezpośrednia granica między Stanami Zjednoczonymi a Rosją, a także najkrótsza droga morska między Chinami a Europą. Czynniki te z dużym prawdopodobieństwem drastycznie zwiększą zainteresowanie Arktyką ze strony głównych światowych graczy, w tym Stanów Zjednoczonych, Chin i Rosji. Oznacza to wzrost koncentracji zasobów w stosunku do Arktyki: politycznych, militarnych, gospodarczych, technologicznych, a przede wszystkim ludzkich. Arktyka staje się „dużym ciastem” tworzącym nowe nisze dla biznesu, innowacji, osiągnięć zawodowych i społecznych ludzi. Arktyka odgrywa absolutnie wyjątkową rolę w zachowaniu klimatu i przyszłości planety. Region ten staje się, z obiektywnych powodów, placówką w walce z globalnym ociepleniem. Topniejąca wieczna zmarzlina stwarza znaczne ryzyko uwolnienia zamrożonych związków organicznych (CO₂ i metanu) do atmosfery. Według niektórych badaczy skala tych emisji może przekroczyć wszystko, co wytwarza światowy przemysł. Ponadto istnieje ryzyko rozmrożenia uśpionych wirusów, których zagrożenia nie można jeszcze przeanalizować.

Znaczenie agendy klimatycznej jest jasne. Fundamentalna rola Arktyki w tym ostatnim tylko zwiększy znaczenie regionu, przyciągając uwagę całego świata. Arktyka może stać się polem intensywnej konkurencji, zwłaszcza dla krajów sąsiednich. Zwycięzca miałby prawo liczyć na wielkie rozszerzenie swojego przywództwa na świecie.

Po rosyjsko-amerykańskim szczycie w Genewie zeszłego lata prezydent USA Joe Biden wyraził ogólne zainteresowanie stron przekształceniem Arktyki w „region współpracy, a nie konfliktu”, a także opracowaniem dla niego modus operandi. Jednak do jakiego stopnia jest to możliwe w rzeczywistości? Czy te humanistyczne aspiracje nie okażą się tylko pustym stwierdzeniem?

Wraz z pogorszeniem stosunków rosyjsko-amerykańskich dramatycznie zwiększył się potencjał konfliktu w Arktyce, sytuacja w Arktyce zaczęła się zasadniczo zmieniać: dwaj

główni arktyczni konkurenci ostatniego stulecia aktywnie powracają do regionu. Na tym tle przyspieszona militaryzacja i rosnące napięcie wydają się absolutnie nieuniknionym scenariuszem dla Arktyki.

W tę logikę wpisują się także oficjalne deklaracje sekretarza generalnego NATO Jensa Stoltenberga dotyczące rosnącego znaczenia Arktyki dla Sojuszu Atlantyckiego. Pomimo rozmieszczenia potencjału militarnego i agresywnej retoryki, region ma wszelkie szanse, by stać się strefą interakcji między dwoma największymi potęgami Arktyki. I nie bez powodu.

Nic tak nie łączy jak wspólne problemy, zarówno ekologiczne jak i geopolityczne. Jest to duża szansa na współpracę, gdyż nie będzie możliwe rozłożenie takich problemów na zasadzie terytorialnej. Zainteresowanie dużych krajów spoza Arktyki, zwłaszcza Chin, w tym regionie przedstawia kilka niezwykle wyzwań dla obu krajów. Nowym czynnikiem stają się rosnące wymagania krajów spoza Arktyki o udział w zarządzaniu regionem. Już teraz widać, że ustanowioną hegemonię państw arktycznych czeka poważna próba.

Europa od kilku lat wypowiada się publicznie o potrzebie rewizji status quo, a niedawno wydała wspólny komunikat w sprawie planu utworzenia w Arktyce swojej placówki stałej obecności. Ta aktywność, zwłaszcza biorąc pod uwagę współpracę wojskową między UE a Stanami Zjednoczonymi, irytuje Moskwę, ale nie stanowi poważnego wyzwania w perspektywie średnioterminowej. A to z wielu powodów:

- odmienne ukierunkowanie interesów krajów członkowskich UE. Istnieje sprzeczność między krajami arktycznymi i niearktycznymi w zakresie wykorzystania potencjału gospodarczego regionu;
- duże opóźnienia w podejmowaniu decyzji. Poszanowaniu zasad i procedur demokratycznych oraz potrzebie konsensusu zawsze towarzyszą duże opóźnienia. W kontekście obecnych problemów

gospodarczych, w dużej mierze spowodowanych pandemią Covid-19, promowanie agendy arktycznej za pieniądze podatników UE nie wydaje się łatwe do uzasadnienia;

– brak poważnego potencjału militarnego i ambicji. Z osobna UE nie ma znaczącego potencjału ofensywnego, w okresie powojennym nauczyła się bardzo skutecznie rozwiązywać problemy polityki zagranicznej metodami dyplomatycznymi;

– świetne połączenie gospodarcze z Rosją. Mimo wszystkich sankcji więzi gospodarcze z Rosją pozostają bardzo silne.

To z Chin emanuje realne zagrożenie nie tylko dla dominacji krajów arktycznych w regionie, ale także dla destabilizacji Arktyki. Opublikowana w 2018 roku polityka państwowa Chin ogłosiła, że kraj ten jest państwem bliskim Arktyce. Oczywista geograficzna kontestacja tej tezy w żaden sposób nie przeszkadza Chinom, które już inwestują znaczne środki w regionie. Działalność Pekinu jest nadal prowadzona we wszystkich kierunkach: od badań społecznych i naukowych po projekty LNG i logistyczne, w tym Polarny Jedwabny Szlak.

Wszyscy chińscy partnerzy w regionie na razie podejrzliwie odnoszą się do współpracy z Pekinem. Tym ostatnim udaje się jednak wzmocnić swoją obecność w Arktyce. I jest bardzo prawdopodobne, że ten trend się utrzyma. Transformacja Chin w kluczowego gracza w Arktyce niesie ze sobą ryzyko systemowe nie tylko dla krajów regionu, ale także dla globalnej stabilności.

Głównym powodem arktycznej aktywności Chin jest przygotowanie się do rozwijającej się konfrontacji ze Stanami Zjednoczonymi. De facto Pekin tworzy swoją placówkę, aby powstrzymać swojego głównego przeciwnika. Topnienie lodu daje Chinom dodatkowe możliwości kwestionowania obowiązującego prawa międzynarodowego ograniczającego możliwości swobodnej żeglugi handlowej, a zwłaszcza wojskowej dla chińskich statków.

Co Chiny mogą wnieść do regionu? Ich głębokie zainteresowanie

zasobami naturalnymi jest oczywiste. Chińskie inwestycje nie tworzą miejsc pracy dla miejscowej ludności i są uważane przez Pekin za instrument „miękkiej kolonizacji”. Przykład Afryki jest bardzo wymowny. Wszystko to nie obiecuje jasnych perspektyw, zwłaszcza jeśli chodzi o fatalne dla planety kwestie klimatyczne. Pomimo całej oficjalnej retoryki, Chiny pozostają największym źródłem zanieczyszczeń na planecie, która przewiduje wzrost emisji przynajmniej do 2030 roku.

Wspólną misją krajów arktycznych jest powstrzymanie wielkich ambicji Chin w regionie.

Autorstwo: Alexandre Lemoine

Kompilacja, opracowanie i korekta tłumaczenia automatycznego:
SpiritoLibero

Zdjęcie: [MemoryCatcher](#) (CC0)

Źródło oryginalne: [ObservateurContinental.fr](#) [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło polskie: [Kurier-Poranny.blogspot.com](#)